

Edward Sienkiewicz
Szczecin

Naród według prymasa Wyszyńskiego w kontekście jubileuszu chrztu Polski

Wstęp

Już na samym początku naszych refleksji trzeba rozstrzygnąć kwestię, o który jubileusz chodzi. Ten sprzed prawie 50. lat, w przygotowanie którego Prymas Tysiąclecia się tak bardzo zaangażował, czy też ten, który jest przed nami, wyznaczający dokładnie 1050 rocznicę Chrztu Polski, do którego chcielibyśmy się na pewno dobrze przygotować? Choć może się to wydać dość niecodzienne, jak na taką formę opracowania Prymasowskiego ujęcia problemu narodu, chodzi o jeden i o drugi. Chodzi bowiem o ukazanie nie tylko potrzeby przygotowania się do tej rocznicy, ale również o podkreślenie wyjątkowej wprost aktualności przepowiadania kardynała Wyszyńskiego, w czym opracowanej przez niego *Wielkiej Nowenny* i właściwych problematyce narodu kwestii, w związku z obchodami jubileuszu w r. 1966, nie można pominąć.

W naszych sporach o Polskę – czasami bardzo ostrych – wyłaniających się w ramach zainteresowania narodem, należałoby poruszyć przynajmniej kilka bardziej szczegółowych kwestii. I tak, bodajże najbardziej narzucającym się problemem jest obraz chrześcijaństwa w naszym świecie. Naturalnie chodzi przede wszystkim o nasz kraj, choć wszystko co się w związku z tym dzieje u nas nie może być zupełnie separowane, a więc niezależne od kondycji chrześcijaństwa w Europie i na świecie w XXI w. Jak zatem wygląda chrześcijaństwo; nasze życie, świadectwo prawdzie, wierność Ewangelii, blisko 1050 lat po Chrztu Polski? Zanim zdobędziemy się na odpowiedź, zwróćmy uwagę na narastający oraz nasilający się spór o miejsce i w ogóle prawo istnienia chrześcijańskiej wizji świata, obrazu człowieka oraz chrześcijańskiego systemu wartości w przestrzeni publicznej. Nawet jeśli usiłuje się ten spór wyciszyć lub jakoś go obejść, nie zmienia to dość powszechnego odczucia chrześcijan, że zbyt często i zbyt wielu zależy szczególnie na dyskredytowaniu chrześcijańskiej wiary i piętnowaniu ludzi wierzących.

Jakie zatem zagrożenie może nieść ze sobą chrześcijaństwo i jakie stanowi niebezpieczeństwo dla współczesnych społeczeństw, że wzbudza tak ostry sprzeciw? Nieco inny problem to coraz bardziej nasilające się pytanie: Czy dziś jesteśmy uzbrojeni w lepsze argumenty w zarysowanym powyżej sporze i czy radzimy sobie skuteczniej z kontestacją chrześcijaństwa? Chodzi naturalnie o lepiej i skuteczniej w porównaniu z tym sporem, który toczył się w warunkach i wobec marksistowskiej, materialistycznej ideologii, w który tak bardzo zaangażował się Prymas Tysiąclecia. Poza tym bardzo niemodny dziś temat *rzeczywistości narodu*, wiązany przez niektóre środowiska z zagrożeniem szowinizmem i nacjonalizmem. Jako równie niepokojące jak dziwne, trzeba je rozumieć właśnie w Polsce, która nie dlatego dziś jest, że była zawsze wielkim państwem, gdyż właśnie przez dość długi czas nim nie była wcale, ale dlatego, że stanowi ją naród, który może być z siebie dumny, choć tak bardzo nas wszystkich zawodzi obecnie nasze polskie państwo. Owo dziwne i niepokojące wynika między innymi z tego, że gdzie indziej, u wielu naszych sąsiadów, którzy mogą spokojnie chlubić się i być dumni ze swoich struktur państwowych – dawniej i dziś – coraz ważniejszy staje się naród i coraz bardziej doceniany, a interesy narodowe stają się u nich podstawowym wyznacznikiem działania i kryterium podejmowanych wyborów.

Kolejne zagadnienie to nasze narodowe przygotowanie do jubileuszu Chrztu Polski. Trzeba powiedzieć bardzo ważne zadanie i perspektywa bardzo odpowiedzialnej, ciężkiej pracy. Zwłaszcza, że znowu pojawi się pytanie: Po co nam jeszcze jeden Jubileusz – obchodzenie uroczyste Chrztu Polski, czyli wejścia naszych przodków do rodziny państw i narodów podążających drogą cywilizacji, prawdziwego postępu, rozwoju? Przecież wielu wystarczy obchodzenie rocznic wejścia w struktury Unii Europejskiej i NATO.

1. Aktualność nauczania Prymasa na temat narodu w kontekście *Wielkiej Nowenny*

Pochylając się nad rzeczywistością narodu w rozumieniu Stefana kardynała Wyszyńskiego i w kontekście jubileuszu Chrztu Polski, trudno pominąć opracowaną przez niego *Wielką Nowennę*. Program i dzieło, o którym napisano i powiedziano bardzo dużo, także w ostatnim czasie. Niestety i w tamtym okresie, kiedy ten program powstawał, był nową i wielu zaskakującą propozycją, a także ostatnio, kiedy tak chętnie u nas „wybiera się przyszłość”, niewiele zrobiono. Wiele zawartych w niej wskazań i rozwiązań wciąż pozostaje na papierze. Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych analiz, chciałbym zwrócić uwagę na dwie publikacje historyka Piotra Zychowicza: „Pakt Ribbentrop – Beck”

i „Oblęd 44”¹. Zdają sobie sprawę, że liczne, zawarte w nich przez autora, tezy są dyskusyjne. W obu jednak książkach dość charakterystyczne i bardzo ważne jest przesłanie o konieczności zdawania sobie sprawy z błędów i grzechów popełnionych w przeszłości. O potrzebie rachunku sumienia, odważnej oceny, choćby po to, aby nie popełniać ich w przyszłości.

Czym zatem była *Wielka Nowenna* w oczach Prymasa? Jakie przyświecały mu cele i jakie były najważniejsze motywy? Wydaje się że Prymas wypowiedział się w tym dziele przede wszystkim jako człowiek głęboko wierzący i nieprzeciętnie wierny doktrynie Kościoła katolickiego, dość jednoznacznie interpretującego przesłanie, tak wyraźnie wyartykułowane przez św. Jana: „Jeśli powiemy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki” (1 J 1,9-10). Każdy człowiek potrzebuje rachunku sumienia, uświadomienia sobie własnych win, zaniedbań, poważnych wad – słowem grzechów. Niezależnie od tego w jakim miejscu swojej życiowej drogi się znajduje i jakie ma na niej dokonania. Chodzi o sprawę najistotniejszą: Aby nie rozminąć się z Odkupicielem, który przychodzi grzechy odpuścić i człowieka zbawić, wobec czego wszystko inne jest drugorzędne. Człowiek, który nie robi rachunku sumienia, nie wyznaje swoich grzechów nie jest w porównaniu z tymi, którzy tak czynią lepszy. Nie znaczy to również, że nie ma grzechów. Człowiek taki na pewno znajduje się w bardzo poważnym niebezpieczeństwie, ponieważ bez grzechu, znaczy też bez odpuszczenia. Poszczególne człowiek i naród. *Wielka Nowenna* nie miała być zatem w zamiarach samego jej autora, który gruntownie ją przemyślał, przemodlił i dobrze przygotował – jak chciało bardzo wielu – jakimś rewolucyjnym, nawet genialnym programem politycznym. Miała być programem naprawy i wzmocnienia tego, co jest w każdym człowieku, a więc i w narodzie, najbardziej istotne, najważniejsze. I właśnie przez to *Wielka Nowenna* okazuje się, także dziś, również w wymiarze politycznym, społecznym, ekonomicznym, kulturowym i ogólnoludzkim, najlepszym; najbardziej skutecznym programem jaki kiedykolwiek mieliśmy, jaki sformułowali najwybitniejsi specjaliści od ekonomii i polityki. To nie jest żaden paradoks. To najbardziej fundamentalna prawidłowość, o której dobrze wiedział Prymas, ponieważ powinien o niej wiedzieć każdy chrześcijanin, każdy człowiek, który w konflikcie z prawdą, oddała się od światła; miłuje uczynki ciemności i dlatego nie może być skuteczny, wiarygodny w czynieniu dobra innym, jeśli nie potrafi – nie może mieć w nim udziału sam.

Posłuchajmy samego Prymasa: „Będziemy rozpatrywali zagadnienie po zagadnieniu, aby w ten sposób zrewidować i pogłębić nasz stosunek do wiary

¹ P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop – Beck. Czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2013; tenże, *Oblęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Poznań 2013.

świętej i moralności chrześcijańskiej. Czy wierne są Bogu? Czy wypełniają zadania im zlecone, aby dzieci swoje prowadzić do Chrystusa? To wszystko musi ulec jakiejś wielkiej rewizji i przemianie. Musimy się wczuć dobrze i wmyśleć w nasze sumienie, aby się przekonać, czy istotnie duch Ewangelii jest duchem Narodu? W ten sposób pragniemy przygotować Polskę na Tysiąclecie Chrześcijaństwa. Jest to wielkie zadanie”². Prymas nie tylko „demaskował” – w swoim programie – zło systemu, piętnował polskie wady. Ale wskazywał również na bardzo konkretne formy tworzenia sprawiedliwych struktur społecznych. Zakładają one oczywiście nowego człowieka, nie pozostawiając go jednocześnie w jakimś wyobcowaniu, niemożności oddziaływać społecznych. Możliwość taką dawało oparcie się na katolickiej nauce społecznej, pozwalającej wkomponować chrześcijańskie wartości moralne w proces wychowania człowieka „na brata ludzi we wspólnocie narodowej [...]”³.

Program *Nowenny* został przemyślany i przemodlony przez Prymasa osobiście. Takie hasła jak: wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom; życie w łasce uświęcającej; obrona życia łaski w duszy i życiu ciała; stawanie na straży nierozzerwalności małżeństwa; rodzina Bogiem silna; młodzież wierna Chrystusowi; miłość i sprawiedliwość społeczna; walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich; pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski – miały służyć przede wszystkim związaniu ludzi z Kościołem, tradycją chrześcijańską i wartościami, które już nie raz uratowały naród przed zagładą⁴.

Przy okazji poruszonego w *Nowennie*, szczególnego związku społeczeństwa z narodem, Prymas rozwijał pełnione przez Kościół funkcje w narodzie. Dziełił je na właściwe i zastępcze. Te ostatnie Kościół pełnił już wielokrotnie wobec narodu, co najbardziej ujawniło się podczas braku własnej struktury politycznej. W takich sytuacjach Kościół stawał się jedynym ośrodkiem wewnętrznej więzi, która broniła naród przed całkowitym rozbięciem. Zadania te kardynał postrzegał jako moralne wsparcie narodu w przewyżczeniu trudności. Często też, jako takie nabierały one charakteru bardziej istotnego, gdyż ów konflikt o sumienie człowieka przyjmował postać walki z samym Kościołem, a nawet z Bogiem⁵.

Kolejnym bardzo istotnym elementem ogłoszonej przez prymasa *Nowenny* był problem łaski. Jej podmiotem jest oczywiście osoba ludzka. Niemniej życie

² S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 78-79.

³ R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Pelplińskie” 1987, s. 173.

⁴ J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 116 (1983), s. 9-10.

⁵ J. Krukowski, *Podstawy współdziałania Kościoła i państwa w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 30 (1987) nr 1(117), s. 55.

Boże jednostek wpływa na życie społeczeństwa, nawet na obraz struktur *niepersonalnych*, zewnętrznych. Tworzone są one bowiem przez człowieka, noszą na sobie jego ślad i dlatego nigdy nie pozostają od człowieka niezależne. Łaska – nauczał Prymas – promieniuje na wszystkie dziedziny życia narodu przez jego *teoforyczność*. Jest w nich perspektywą dóbr wyższych, które uwidaczniają się także w życiu doczesnym.

Pokój, prawda, miłość, dobro i sprawiedliwość są tym bardziej realne oraz trwałe, im bardziej odnoszą się do swojego źródła i ostatecznego spełnienia⁶. Zagadnienie to nabiera szczególnego wyrazu w dziedzinie wolności i miłości, bez których życie ludzkie, zwłaszcza w wymiarze społecznym, jest w ogóle nie do pomyślenia. Bez perspektywy nadprzyrodzonej wartości te mogą zostać doszczętnie zniszczone, a ich pojęciowa strona przewrotnie wykorzystana w celu podporządkowania człowieka instytucjom i różnego rodzaju opcjom polityczno-społecznym, czyli temu wszystkiemu, co powinno być w służbie człowieka, zagwarantowane właśnie przez nadprzyrodzoną perspektywę wolności oraz miłości⁷.

Kardynał wpatrzony w historię narodu polskiego i jego doświadczenia, dostrzegł w nim jakby głęboko wrośniętą prawdę Ewangelii. Nowenna, chociaż stała się okazją do wychowawczego trudu tej rzeczywistości jaką jest naród, nawiązywała do istniejących już, bogatych tradycji XIX-wiecznej teologii narodu: wieszczów, założycieli Księży Zmartwychwstańców i patriotów Młodej Polski. Szeroki nurt polskiej tradycji narodowej pozwalał Kardynałowi Wyszyńskiemu lepiej „zakorzenić” przemyślenia wypływające z konkretnych sytuacji życia narodu i Kościoła w państwie totalitarnym⁸. Prymas starał się wydobywać na światło dzienne te wartości, tkwiące w narodzie, które mogłyby skutecznie oprzeć się rosnącemu zagrożeniu. Uprzedmiotowienie i ubezwłasnowolnienie jednostki skierowało uwagę prymasa na obecne dawniej w narodzie poczucie wolności i godności, których to naród nie zawdzięczał sprzyjającym warunkom zewnętrznym czy też łasce zaborców. Dodatkowo wspierane przez świadomość wyjątkowego posłannictwa narodu, były one przywoływane jako szczególny element chroniący społeczeństwo przed degradacją moralną i całkowitą utratą wolności.

Już samo wyliczenie najważniejszych elementów *Wielkiej Nowenny* musi przekonywać nas, że nic z tego programu nie przestało być bardzo aktualne.

⁶ J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, s. 14.

⁷ Cz. Strzeszewski, *Model odniesień między Kościołem a państwem według kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Colloquium Salutis” 17 (1985), s. 59.

⁸ Cz. S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 27 (1984), nr 1(105), s. 74.

Decyduje jednak o tym nie kontekst, czyli jakiś przedziwny zbieg okoliczności i wypadków, które niosą i dziś podobne problemy, do tych właściwych Polakom żyjącym w PRL-owskiej rzeczywistości. Podstawową tego przyczyną jest zawarcie w *Nowennie* rozwiązań spotykających się z najważniejszymi problemami ogólnoludzkimi; najbardziej nękającymi człowieka każdego czasu, każdej kultury i każdej szerokości geograficznej. Stąd słowa Pisma Świętego: „Bywa mędrzec, który naród swój wychowuje, a owoce jego rozumu są niezawodne” (Syr 37,23), odnoszą się do Prymasa jak mało do kogo⁹. W obliczu tylu propozycji, „genialnych recept” na szczęście człowieka, którymi z różnych stron jesteśmy dziś zasypywani, trzeba odpowiedzieć w ten sam sposób. Propozycje te oddalają się od człowieka, pomijają w nim to, co najważniejsze, najistotniejsze, co jako jedyne może go uczynić szczęśliwym; spełnionym. Przede wszystkim przez to, że ograniczają się one tylko do małego fragmentu tego, co ludzkie. Niestety *Wielka Nowenna* jest wciąż aktualna nie tylko przez swoją zawartość, ale jeszcze w większym stopniu przez to, że niewiele robimy w tym kierunku, aby jak najlepiej ten wielki dar Prymasa spożytkować. Podobnie jak ci, którym udało się zburzyć w Europie i w świecie mury, powołać do życia „Solidarność” i szybko urządzić jej pogrzeb, w którym to nasze już państwo wyjątkowo profesjonalnie spełnia swoje zadanie!

Aby mimo wszystko nie pogodzić się z tym, że pogrzeb jest ostatnią szansą opowieści o człowieku i o narodzie, spróbujmy przypomnieć sobie jeszcze inne rzeczywistości i prawdy, które nierozzerwalnie wiążą się z wydarzeniem Chrztu Polski oraz głębokim sensem obchodów jubileuszów, do czego musimy się jak najlepiej przygotować, ponieważ – jak się okazuje – w taki właśnie sposób najbardziej przygotowujemy się do rozwiązywania naszych najpoważniejszych problemów. Co tak naprawdę mamy na myśli mówiąc „naród chrześcijański” i w jaki sposób nasze przygotowanie do Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski może nam pomóc nie tylko to zrozumieć, ale przede wszystkim takim narodem być – we wszystkich naszych działaniach; w zadaniach, które nam zlecono. W tym wszystkim, co potrafimy robić najlepiej. Wreszcie – jeśli już ktoś nie znajduje innej motywacji i innego uzasadnienia – za co bierzemy pieniądze!

2. Naród – pierwszy i najstarszy obywatel

Prymasowskiej wizji narodu nie powinniśmy odrywać od współczesnego nam sporu o Europę – państw czy narodów. W tym kontekście trudno nie zadać pytania: Skąd w Europie, a także coraz częściej w Polsce, taki paniczny lęk

⁹ Cz. S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *Polska teologia narodu*, [red.] Cz. S. Bartnik, Lublin 1988, s. 185.

przed, już nie tylko wzmacnianiem w nas tego wymiaru, ale nawet zainteresowaniem nim? Czy nie jest to przejaw lęku przed czymś znacznie bardziej określającym człowieka – kim jest, co powinien i czego mu nie wolno?

Bóg chcąc objawić się człowiekowi i w końcu – dla zbawienia człowieka – stać się człowiekiem, jako drogę do tego wybrał określony naród, a jego historię uznał za najlepszą przestrzeń przekazania prawdy o odkupieniu. Ta podstawowa wiedza, którą powinien posiadać każdy student uczęszczający na wykłady z teologii biblijnej, nie mogła być obca Stefanowi Wyszyńskiemu, którego przecież nie przedstawiamy tu jako polityka, społecznika, prawnika, socjologa, czy filozofa, ale przede wszystkim jako teologa¹⁰. Refleksja nad narodem, rozwijana w kontekście doświadczenia narodu wybranego, którego tożsamość została oparta o wiarę w Jednego Boga, zawierającego z narodem przymierze, stała się nieocenioną pomocą w rozumieniu swoich dziejów przez naród polski. Innymi słowy – jak podkreślał Prymas – rozumienie narodu bez Boga, bez rzeczywistości nadprzyrodzonej, jest rozumieniem niepełnym i dlatego prędzej czy później musi się obrócić przeciwko samemu narodowi¹¹. Kardynał Wyszyński z naciskiem podkreślał, że wojujący ateizm, walka z Kościołem, pozbawienie go instytucjonalnych i ograniczanie wszystkich innych form oddziaływania, to nie tylko problem życia nadprzyrodzonego, życia łaski. To również realne zagrożenie życia społecznego i biologicznego narodu, przez nieobecność Bożego prawa w najbardziej podstawowych dziedzinach ludzkiej egzystencji. To także ruina gospodarcza i kulturowa¹².

Czy nie mamy wrażenia – w związku z tym, co się dzieje na naszych oczach, w związku z „cywilizacją śmierci”, wymieraniem narodu, jego instytucjonalną deprawacją – że nakłada nam ktoś kalkę na naszą rzeczywistość i te kilkadziesiąt lat od nauczania Wyszyńskiego na temat narodu, które upłynęły, niczego w tym sensie nie zmieniły? Może jeszcze pogłębiając i znacznie komplikując problem. Zajmujący się spuścizną Wyszyńskiego autorzy podkreślają, że czas jego życia i twórczości przypada na okres narzuconej narodowi polskiemu ateistycznej wizji świata. Bez wątplenia to właśnie wpływało na tak zdecydowane i z naciskiem powtarzane przez Prymasa ostrzeżenie, iż „naród znajduje się w największym niebezpieczeństwie w ciągu swoich dziejów”¹³. Chodzi przecież o naród, który przez całe wieki budował swoją tożsamość, tworzył kulturę i kształtował się jako słowiański w europejskiej rodzinie narodów, właśnie

¹⁰ P. Bortkiewicz, *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2001, s. 24.

¹¹ J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Chrześcijanin w Świecie” 116 (1983), s. 30-31.

¹² S. Wyszyński, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 16; E. Ozorowski, *Teologia narodu. Na marginesie książki J. Lewandowskiego: Naród w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982, s. 8.

¹³ Cz. S. Bartnik, *Teologia narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, s. 73.

w oparciu o chrześcijańskie orędzie. Komu dziś przeszkadza to orędzie i dlaczego? Czy ateizm obecnie jest mniej groźny i bezkompromisowy tylko dlatego, że posługuje się bardziej wyrafinowanymi środkami? Czy tylko dlatego, że nie jest już marksistowsko-leninowski nie jest żadną ideologią? Czy tylko po wojnie toczyła się w Polsce walka z Kościołem, który stanowi wyjątkowo trwałą gwarancję zachowania tożsamości narodu i obrony jego fundamentalnych wartości? Czy tylko w PRL-u w wyniku tej walki bardzo szybko doszło do ogromnego spustoszenia w życiu etycznym i kulturowym narodu polskiego?

Również dziś naród, w którym ograniczy się możliwość odwoływania się do dziedzictwa chrześcijańskiego, stanowiącego przez całe pokolenia zasadę jego oporu i rozwoju, znajdzie się na krawędzi wyniszczenia biologicznego¹⁴. Toteż spór, jaki rozgorzał między narodem a ideologią marksistowską, od samego początku był uważany przez Prymasa za trud przeciwstawiania się demonicznej sile, znacznie przekraczającej tylko teoretyczne propozycje agnostycznego widzenia świata. Kardynał Wyszyński niejednokrotnie określał sowiecką, narzuconą narodowi polskiemu ideologię, jako niespotykaną dotąd, wymykającą się wszelkiej logice – poza logiką zniszczenia oraz śmierci – „złowę nienawiści”, z którą trzeba stoczyć batalię o życie narodu¹⁵. Ukazywał rzeczywistość narodu jako zapodmiotowienie największych wartości, prawdziwego pedagoga, który uczy i jest aktualny przez całe dzieje, mimo odchodzących i przychodzących pokoleń¹⁶. Nie można się zatem dziwić temu, że od samego początku tego dziejowego sporu o obecność Kościoła w narodzie polskim, prymas nie poprzestał jedynie na teoretycznym, akademickim dowodzeniu szkodliwości i przewrotności, występującego otwarcie przeciwko Kościołowi i religii systemu. Jaki bowiem sens miałyby pisanie tylko podręczników teologicznych, które zresztą trudno było w tamtym czasie wydawać i tym samym wpływać przez nie na świadomość narodu? Pozostawało zatem przepowiadanie Ewangelii Chrystusa, połączone ze świadectwem¹⁷. Niejednokrotnie w warunkach zagrożenia zdrowia i życia¹⁸.

Argumenty, jakimi szafują dziś zwłaszcza liberałowie są wciąż takie same i wciąż bardzo słabe. Nadmierne zainteresowanie narodem – jak twierdzą – może prowadzić do nacjonalizmu i do szowinizmu. Ale w ten sam sposób można tłumaczyć właściwe liberałom zainteresowanie jednostką, upominanie się o jej prawa, co – zgodnie z powyższym – może prowadzić do egoizmu oraz alienacji. Takie jednak rozumowanie uderza wprost w samo serce liberalizmu.

¹⁴ Tamże, s. 72.

¹⁵ J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 101.

¹⁶ Cz. S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, s. 195-196.

¹⁷ J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 101.

¹⁸ Echa tej krytyki, a raczej bezkrytyczne przenoszenie jej wniosków, dosięgło również Jana Pawła II, przede wszystkim w latach powstawania programowych dokumentów jego pontyfikatu.

Całe szczęście nie tylko, ponieważ człowiek obok tego, że jest jednostką i istotą społeczną jest przede wszystkim osobą, najlepiej rozwijającą się we wspólnocie, którą jest też naród¹⁹.

3. Personalizm – osoba w narodzie

Prymas zdawał sobie sprawę, że panujący w drugiej połowie XX w. w Polsce ustrój oparty o markszystowsko-leninowskie rozstrzygnięcia, nie jest jedynym zagrożeniem człowieka. Nie pomijał zatem także niebezpieczeństw jakie wynikają z liberalnych koncepcji, uznawanych dziś u nas za modelowe. Choć jeszcze dwadzieścia kilka lat temu, dzisiejsi liberałowie, którzy wówczas uważali się za komunistów, oceniali je jako największe zło. Tyle tylko, że wtedy czynili to w obronie markszystowskiej ideologii. Dlatego Stefan Wyszyński nie przestawał ukazywać, zarówno w jednej jak i drugiej ideologii (tak je właśnie określając) braku mechanizmów umożliwiających respektowanie w należyтым stopniu praw osoby: albo sprowadzając ją do roli, ginącego w całości elementu składowego społeczeństwa, albo też czyniąc z jednostki wielkość konkurencyjną dla wszelkich form życia społecznego i tolerując je o tyle, o ile pozwalają zachować jednostce jak najdalej idącą swobodę. Daleko idąca rezerwa kardynała Wyszyńskiego wobec narzucających się i dzielących Europę oraz świat na dwa wrogie obozy, rozwiązań modelowych, była postawą uwzględniającą kontekst polskiej rzeczywistości oraz polskiego dążenia do przemian ustrojowych.

Ksiądz kardynał był przeświadczony i do końca bronił swojego zdania, że kierować tymi przemianami nie może walka klas i nie może to się dokonać drogą rewolucyjną. Podstawą wszelkiej działalności politycznej, także działalności wyzwolenczej, powinien być personalizm. Osoba z całym swym bogactwem, ze swoim zmysłem społecznym, odniesieniem na zewnątrz, z niepowtarzalnością oraz *nieredukowalnością* swojej wewnętrznej struktury²⁰. Personalizm chrześcijański gwarantował z jednej strony respektowanie praw osoby, niepodporządkowanie jej jakiegokolwiek ideologii, a z drugiej był otwarty na szeroką i niekwestionowaną sferę życia społecznego²¹. Powyższe rozwiązania systemowe, uznane jednak przez Prymasa za przejściowe, podlegające procesowi rozwoju i doskonalenia się, a przede wszystkim – na obecnym etapie rozwoju

¹⁹ S. Wyszyński, *Apel do duchowieństwa. Pracujmy wszyscy nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich*, Komańcza (wrzesień) 1956, [w:] tenże, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, s. 26.

²⁰ S. Wyszyński, *Wartość podstawowa – człowiek, Z przemówienia w Akademii Teologii Katolickiej na 15-lecie ogłoszenia encykliki Pacem in terris*, Warszawa 29. V. 1978, [w:] Prymas *Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 260.

²¹ R. Michalski, *Wyzwolenie społeczne w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 165-166.

społeczeństwa i osoby – niewystarczające, nie mogły uchodzić za jedynie możliwe. Właśnie wartości narodowe ukazywał on jako najskuteczniej chroniące społeczeństwo przed liberalizmem, a związane z nimi niezbywalne dobra osoby przed totalitaryzmem²².

Zarówno w jednej jak i w drugiej wizji człowieka, centralnym jest problem ludzkiej wolności. I tak, marksizm, chcąc go rozwiązać, w konsekwencji doprowadził do skrajnego zniewolenia osoby ludzkiej przez podporządkowanie człowieka bez reszty społeczeństwu. Tymczasem liberalizm, niejako gloryfikując jednostkę i jej prawa oraz stawiając ją ponad społeczeństwem, które toleruje o tyle, o ile służy ono jednostce, przez przejściowy stan chaosu zmierza konsekwentnie do uporządkowania tegoż przez decyzje większościowe, które niestety nie liczą się, ani z prawdą o człowieku, ani o jego wolności, co trudno uznać za jej potwierdzenie. Prymas wskazywał w tym kontekście przede wszystkim na wyzwolenie religijne. Nie można bowiem wyzwolić człowieka, wrócić go niejako samemu sobie, bez tego co jest w nim najbardziej intymne, nienaruszalne, czyli bez wolności religijnej i wolności sumienia²³. To ostatnie natomiast trudno sobie wyobrazić bez kryterium obiektywnej prawdy. Czy naprawdę musimy w tym miejscu wyliczać dziedziny naszego życia i podawać wręcz przerażające fakty ich dehumanizacji, także w imię rzekomej tolerancji i tych samych praw dla różnych orientacji; dla różnych konfiguracji tzw. „inaczej”, które chce przede wszystkim inaczej rozumieć człowieka i zafundować nam świat innego rozumienia zasad?

4. Prymasowska troska o rodzinę

To, traktowane przez wielu niczym jakaś magiczne i dodatkowo mające się samo tłumaczyć, „inaczej”, zagraża – bodajże w największym stopniu – rodzinie. Stefan Wyszyński lubił podkreślać, że człowiek jest „istotą rodzinną”. Rodzina nie jest bowiem jakąś instytucją, związkiem, czy też propozycją na życie.

²² J. Krukowski, *Podstawy współdziałania Kościoła i państwa w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 56-57.

²³ J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 101; W. Zdaniewicz, *Uwarunkowania władzy politycznej w myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Communio” 3 (1984), s. 119. Po zachowaniu zakorzenienia i umocnienia bytu w lasce, konkretny człowiek i cały naród musi bronić swego trwania w czasie i w przestrzeni, bytu duchowego i biologicznego. Zadaniem Kościoła jest wspomaganie narodu w ratowaniu jego ducha, opartego na dachach Bożych. Darom tym zagraża głównie zło moralne, zwłaszcza grzech, który może atakować szerokie obszary życia indywidualnego i społecznego. Grzech nie jest tylko zagrożeniem sfery nadprzyrodzonej, ale godzi także w życie doczesne człowieka. Pierwszorzędnym zadaniem Kościoła, pośredniczącego w darze łaski, jest zatem obrona łaski uświęcającej i walka z grzechem. J. Lewandowski, *Wychowawcze aspekty Wielkiej Nowenny w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, s. 9-29.

Jest w najwyższym stopniu wspólnotą, to znaczy taką rzeczywistością, w której człowiek najlepiej rozwiązuje spór jednostki ze społeczeństwem, ponieważ w prawdziwej wspólnocie, a przede wszystkim właśnie w rodzinie, byt ludzki najpełniej się rozwija, spełnia przez to samo, co rozwija w takim samym stopniu i spełnia drugiego, należącego do rodziny i wchodzącego z każdym innym członkiem w takie relacje. W tym sensie to nie przez coraz lepsze formy struktur społecznych człowiek dorasta, dojrzewa do wspólnoty, ale to wspólnota – jako coś bardzo naturalnego, powszechnego – przygotowuje człowieka do życia w społeczeństwie; do tego, aby nie pozwolił się cały temuż zawładnąć i z drugiej strony nie traktował struktur społecznych jako czegoś luźno tylko z nim związanego.

I do tego najlepiej przygotowuje rodzina; poprzez wyniesione z niej pojęcia moralne oraz społeczne. Wyprzedza także pod tym względem społeczeństwo jako takie i państwo. Państwo – jak podkreśla S. Wyszyński – wszystko otrzymuje od społeczeństwa. Dlatego też wszystko, co z kolei społeczeństwo otrzymuje od rodziny jest błogosławieństwem państwa²⁴. W takim ujęciu rodzina jest fundamentem społeczeństwa i państwa, zresztą jak każda wspólnota wobec jakichkolwiek struktur społecznych, które są zewnętrzne do niej i – w odróżnieniu od niej – tymczasowe. Tam natomiast gdzie chwieje się fundament zagrożone jest również państwo i naturalnie społeczeństwo. Klęska rozwodów, zabijanie nienarodzonych, porzucone dzieci, niesakramentalne – wolne związki – głosił S. Wyszyński – to nie tylko złamane prawo Boże, ale także prawo narodu i państwa. Państwo nie może kształtować ludzkich sumień – nie posiada takich kompetencji i narzędzi. Niemniej jego sprawność i siła, kondycja jest od tego bardzo zależna. Może natomiast i ma obowiązek nie tolerować zła, niesprawiedliwości i zbrodni. Musi bronić najsłabszych, a przecież do takich należą nienarodzone dzieci²⁵. W myśl biblijnej przestrogi, powołując się na Pismo Święte, ksiądz kardynał nauczał, że państwo, które pozwala, umożliwia przelewać krew niewinnych, chroniąc życie morderców (choćby przez zakaz stosowania i orzekania kary śmierci), a więc i jego obywateli, nie zaznają błogosławieństwa na ziemi (Rdz 4,10-11)²⁶.

Znaczenie rodziny w życiu człowieka, nazywając ją „całym światem” stworzonym przez Boga, prymas ukazywał w oparciu o argumenty przede wszystkim teologiczne. To właśnie rodzinę zamieszkuje Trójca Święta i rodzina odbija w sobie obraz Trójcy Świętej. Odbija również i niesie w sobie doświadczenie Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa, stanowiąc płaszczyznę spotkania oraz połączenia historii świeckiej i historii zbawienia²⁷. Ukazując rodzinę jako wielki

²⁴ S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań 1993, s. 76.

²⁵ Tamże, s. 78-79.

²⁶ Tamże, s. 79.

²⁷ S. Wyszyński, *Rodzina Kościołem domowym. List Wielkopostny*, Warszawa 2 II 1979, [w:] Cz. S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, s. 188.

świat społeczny, psychiczny, duchowy i religijny, S. Wyszyński nie pozwalał redukować jej tylko do wymiaru społecznego lub biologicznego. Studiując ten problem w jego pismach można wydobyć i ułożyć proponowaną przez niego kartę praw rodziny:

- prawo do posiadania dzieci
- prawo do wzajemnej służby sobie
- prawo do nierozzerwalności węzła małżeńskiego
- prawo do doskonalenia poprzez rodzinę i w rodzinie
- prawo do miłości, wierności, pełnego zaufania, sprawiedliwości i wolności
- prawo do pełnej wspólnoty osób
- prawo do zgody, pokoju, azylu od świata
- prawo do dobrej sławy rodzinnej, zachowania tradycji²⁸.

Jakże prorocze okazały się słowa Prymasa: „Koniec rodziny, to upadek społeczeństwa. Puste kołyski, smutne domostwa. To zapowiedź pustoszejących ulic, miast i wsi”. Okazuje się, że ks. kardynał – mimo upływu lat i nauczania należącego do innej niż nasza epoki – wciąż wyprzedza nas w wielu kwestiach, przynajmniej dla niektórych „politycznych ratowników rodziny”, ciągle zakrytych i niezrozumiałych. Posłuchajmy go w kwestii jego poglądów na ratowanie rodziny środkami finansowymi, dla wyżej wspomnianych wystarczającymi: „Wszelkie systemy nagród i premii, zwroty kosztów podatków, są bez znaczenia tam, gdzie niemoralność zżarła sumienia. Rodzina wymaga zbyt wielkich ofiar by je opłacić groszem. Tam, gdzie potrzeba poświęcenia i miłości nie wystarczą żadne pieniądze”²⁹. Jakikolwiek becikowe, chciałoby się tylko dodać. Docierać do dusz ludzkich, kształtować i wpływać na sumienia może tylko Kościół. Tymczasem u nas z niżej demograficznym instytucje państwowe chcą sobie poradzić bez niego, a nawet przeciwko niemu. Co więcej, coraz częściej także bez rodziny!

5. Teologia ludzkiej pracy

Religijna argumentacja i podstawa w refleksji S. Wyszyńskiego jest właściwa nie tylko jego wizji rodziny. W ten sam sposób chce on widzieć również ludzką pracę³⁰, postrzegając ją jako zaangażowanie człowieka i jego

²⁸ S. Wyszyński, *W sercu Stolicy*, Rzym 1972; tenże, *Z gniazda orląt*, Rzym 1972; tenże, *W kierunku prawdy*, Warszawa 1976; tenże, *Ojciec nasz*, Poznań 1977.

²⁹ S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, s. 78.

³⁰ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Poznań 1967; tenże, *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paris 1963; tenże, *Druga kromka chleba*, Warszawa 1976; Z. Fortuniak, *Chrześcijańska koncepcja pracy w nauczaniu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *W kierunku człowieka*, [red.] B. Bejze, Warszawa 1971, s. 85-103.

uczestnictwo w dziele stworzenia (1 Kor 3,9). Łącząc ją z wydarzeniem Jezusa Chrystusa Prymas okazuje się pionierem – jeszcze przed *Vaticanum II* – łączenia ludzkiej pracy z porządkiem odkupienia i zbawienia. W Jezusie Chrystusie praca jest przede wszystkim działaniem osoby, której prymat nie może być kwestionowany, a tym bardziej podporządkowywany jakimkolwiek innym czynnikom, na przykład ekonomicznym. Jako działanie osoby praca angażuje całego człowieka, jego umysł, serce, zdolności; podporządkowana jest kryteriom moralności, związana z ludzką wolnością. Z tego wynika godność ludzkiej pracy; jej wartość, której nie powinno się mierzyć tym, ile człowiek i w jak krótkim czasie nagromadzi, kogo sobie podporządkuje, ograniczając w nim i znosząc to właśnie, co sam dzięki swojej pracy chciałby w sobie umocnić oraz rozwinąć. Prawdziwą miarą ludzkiej pracy jest to kim człowiek się staje dzięki niej; kim jest sam w sobie, w swojej osobie, przez istotne dla niej wartości, przede wszystkim moralne. Kim staje się dla innych, drugich, z którymi współpracuje. Przede wszystkim dla tych, których warunki pracy, a nawet ona sama od niego zależą. Prymas podkreślał w związku z pracą znaczenie chrześcijańskiej modlitwy, odpoczynku i świętowania³¹. Religijny, prymasowski kerygmat, wyprzedził uniwersytecką teologię pracy, dotrzymując kroku aktualnym potrzebom w świecie polskiej pracy i przygotowując głębokie przeobrażenia społeczne oraz moralne w okresie polskiego Sierpnia 1980 r.³².

Może pamiętamy bardzo szczegółowe, wnikliwe analizy problemów związanych z pracą w PRL-u, dokonywane niegdyś przez ks. J. Tischnera, który nie wahał się pracy Polaków, zniewolonych złym systemem, depersonalizującym działanie człowieka, jego wytwarzanie, także tych koniecznych do życia dóbr, nazywać „chorą pracą”³³. Dziś system się zmienił, ale czy praca Polaków jest w pełni zdrowa? Czy przez ciągle uwalnianie jej – separowanie od kontekstu religijnego, wciąż nie jest działaniem dehumanizacyjnym? Nie znajduje się w rażącej sprzeczności z wyznawaną wiarą w Boga, którego uznaje się za stwórcy wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych³⁴ oraz w Jezusa Chrystusa, przez większość swojego doczesnego życia fizycznie pracującego (Mt 13,55; Mk 6,3)? Naród chrześcijański nie po chrześcijańsku pracuje i praca okazuje się dziś najbardziej bolesnym kryterium naszej wiary i naszego chrześcijaństwa, ponieważ jej owoce naocznie, codziennie korygują nasze piękne i wzniosłe deklaracje.

³¹ Cz. S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodu według S. Wyszyńskiego*, s. 192.

³² P. Bortkiewicz, *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 24.

³³ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Paris 1981; tenże, *Polski młyn*, Kraków 1991, s. 75-215; tenże, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997, s. 216-228.

³⁴ S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, s. 350.

„Kimże jest człowiek pracujący? Czy może tylko zwierzęciem pracującym? Czy rzeczywiście przy tym triumfie pracy człowiek nie został poddany niebywałemu dotąd służebnictwu? Czy robotnik nie stał się tylko narzędziem? Czy praca jego jest jeszcze miłością, modlitwą, szkołą cnót?” – pytał prymas ubolewając nad tym, że wywyższenie pracy przyczyniło się do poniżenia samego człowieka, a jej osiągnięcia spowodowały jego wielkie straty. Jako swoiste lekarstwo na ten stan rzeczy – nie ograniczając się do jakiegokolwiek miejsca, czasu, systemu – S. Wyszyński wskazywał przywrócenie chrześcijańskiego sensu pracy, czego owocem jest powrót do pierwotnej równowagi, aby człowiek „przerabiając materię” udoskonalał też swoją duszę. Praca bowiem nie jest najwyższym celem człowieka i nie w niej trzeba upatrywać źródła ludzkiego szczęścia. Nie jest również dobrem absolutnym – samym w sobie, ale środkiem do osiągnięcia wielu dóbr i to nie tylko materialnych, także duchowych, nadprzyrodzonych³⁵.

W refleksji prymasa na temat pracy ludzkiej zdaje się obowiązywać ta sama zasada, którą odnosi do człowieka w świecie i wszystkich jego istotnych wymiarów życia, jego aktywności. Chodzi o bodajże najbardziej groźne i wciąż niszczące nas dziedzictwo marksistowsko-leninowskiej ideologii. Choć fenomenowi S. Wyszyńskiego nie wolno ograniczać tylko do roli „antykomunistycznego proroka”. Najprawdopodobniej w równym stopniu byłby on bezkompromisowy także wobec liberalizmu, czy jakiegokolwiek innej próby zredukowania człowieka. Podkreślając potrzebę obecności Boga we wszystkich wymiarach ludzkiego życia, konieczność religijności w każdej jego przestrzeni, S. Wyszyński chciał bronić człowieka przed rozbiciem jego tożsamości; powstawaniem murów, rozłamów w nim samym, co stanowi zawsze podstawową przeszkodę w budowaniu mostów – między osobami, narodami i kontynentami.

Zakończenie

Co wobec tego z naszym chrześcijańskim narodem i naszym przygotowaniem do Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski? Kiedy krystalizował się temat tego tekstu dotarły do mnie takie sygnały, że może należałoby włączyć w te nasze rozważania także Jana Pawła II. No pewnie! Oczywiście trzeba zauważyć i włączyć jeszcze wielu innych, choć prawdopodobnie przesądza to o większej ilości publikacji na ten temat. A powodem tego jest niewątpliwie coraz bardziej upowszechniająca się wśród nas i groźna prawidłowość. Wciąż nie potrafimy lub po prostu nie chcemy być podobni do nich w pracy, w codziennym życiu,

³⁵ Tamże, s. 357-358 oraz 363.

dlatego tak chętnie obnosimy się z ich portretami, wizerunkami. Jakby mieli być usprawiedliwieniem naszego niweczenia ich dzieła, czego nie tłumaczą także stawiane im pomniki, przy których przede wszystkim sami chcemy się ogrzać; może za nimi trochę schować. Nie słuchamy już dawno ich nauczania, nie bierzemy sobie tegoż do serca i nie naśladujemy ich. A tylko w ten sposób możemy – przy różnych doskwierających nam brakach – uniknąć sporu o to, której drogi nie zbudować i którego mostu, szpitala, aby wnieść im posągi z kamienia i brązu. Raczej tego by nie chcieli, ponieważ mogą ciągle żyć w nas, w naszej pracy, dzięki naszej wierze i w naszym narodzie. Przez to, co jest istotne w chrzcie – osoby i narodu, czyli obmycie z brudu grzechu i życie, na co dzień, Bożą łaską.

Streszczenie

Zbliżająca się 1050 rocznica Chrztu Polski okazuje się szczególną okazją ukazania ciągłej aktualności nauczania Stefana kard. Wyszyńskiego, opracowującego *Wielką Nowennę* przed Jubileuszem 1000-lecia wejścia Polski do rodziny narodów chrześcijańskich. W tym niezwykłym programie Prymas Tysiąclecia ukazał naród jako wspólnotę, w której osoba ludzka realizuje się na podstawie niewzruszonych i wszystkich obowiązujących zasad. W jego teologicznej wizji rzeczywistość narodu dopełniana jest rzeczywistością ludzkiej osoby, dzięki czemu wspólnota narodowa może być rozumiana jako najlepsze środowisko nie tylko rozwiązywania sporu indywidualnego wymiaru człowieka ze społecznym, ale także ludzkiej pracy, której godność oraz wielkość najsukuteczniej potwierdza przyniesione przez Chrystusa Objawienie. Najlepiej służące człowiekowi rozwiązania społeczne, także administracyjne, prymas wyprowadza z rodziny, uznając ją za najbardziej fundamentalną rzeczywistość w powołaniu człowieka do życia i przygotowaniu do pełnienia istotnych funkcji w każdym społeczeństwie.

SŁOWA KLUCZOWE: kolektywizm; liberalizm; naród; personalizm; praca ludzka; rodzina; Stefan Wyszyński; Wielka Nowenna.

Summary

Nation by Cardinal Wyszyński in the context of the anniversary of Polish baptism.

Approaching the 1050th anniversary of Baptism of Poland appears to be a particular opportunity to present continuous topicality of cardinal Stefan Wyszyński's teaching working on the Great Novena just right before the Jubilee of Poland being accepted into

the family of Christian nations. In his extraordinary piece of work the Primate presents a nation as a community in which a human being accomplishes themselves according to the obligatory rules. In his theological vision the reality of the nation is fulfilled with the reality of a human being thank to which the national community may be comprehended as the best environment not only for solving an individual argument of human social dimension , but also by human's work the dignity of which is confirmed by Christ. A family, according to the Primate, is the best source of solving both social and administrative issues, recognizing them as the most fundamental reality in every human being's formation as well as a decent preparation for fulfilling social functions.

KEYWORDS: collectivism, liberalism, nation, personalism, human work, family, Stefan Wyszyński, the Great Novena.